

Kochani! To, co niżej zaraz przeczytacie, jest ?rozgrzewką? przed rozpoczęciem pewnego, całkiem nowego projektu autorskiego, obracającego się w tematyce szeroko pojętej niepełnosprawności. Taka drobna ?wprawka?, która w tej formie na pewno nie znajdzie się w gotowym dziele. Z pewnością jednak całość będzie mieć podobnie dosadny wydźwięk, choć nie zawsze obracający się wokół ?tych spraw?. Pokazuję Wam to, prosząc o opinię, czy fragmenty projektu przy takiej formie chcielibyście widzieć u nas na portalu, czy też lepiej byłoby, gdyby tego typu treści znalazły się w innym miejscu. Zaznaczam, że to, co niżej przeczytacie, jest całkowitą fikcją literacką, aczkolwiek nie gwarantuję, że nie mogło się zdarzyć. Publikuję to wyłącznie na zasadzie eksperymentu i z chęci poddania pod opinię Czytelników. Liczę na Wasze komentarze i zapraszam do lektury.

- Nie zamierzam owijać w bawełnę ? odezwała się nagle Agata. - Chcę się z Tobą kochać. Chcę, żebyś mnie przeleciał!
Andrzeja zatkało. Patrzył na siedzącą naprzeciw niego dziewczynę i nie mógł otrząsnąć się z szoku. Wiele mógł się spodziewać, ale na pewno nie tak otwartego i jednoznacznego stwierdzenia. Znali się niepełny miesiąc, to było ich czwarte spotkanie... ale coś takiego...
- Co jest? - nie doczekawszy się żadnej odpowiedzi, Agata uśmiechnęła się krzywo. - Języka w gębie zapomniałeś?
- Nie, nie o to chodzi... - wyjąkał Andrzej. - Ja... po prostu nie spodziewałem się...
- Naprawdę? - w jej głosie zabrzmiała nutka ironii. - A niby dlaczego? Przecież sam mówiłeś, że jestem ładną kobietą? I atrakcyjną? Przez dwa pierwsze spotkania gapiłeś się głównie w mój dekolt. Nie myśl, że nie widziałam. Zresztą przyznam ci się, że celowo zakładałam bluzki z tak głębokim wycięciem.
- Naprawdę? I po co? - chłopak pociągnął łyk wina z wysokiego kieliszka ze świadomością, że właśnie toczy się jakaś gra, której reguł nie zna, ale zmuszony został brać w niej udział.
- Bo lubię prowokować facetów ? Agata ponownie uśmiechnęła się tym krzywym uśmiechem, który sprawiał, że jej piękna twarz stawała się brzydką maską, dającą złudzenie, iż jest o wiele starsza. Niby miała tylko dwadzieścia pięć lat, ale ten grymas postarzał ją o kolejne dwadzieścia.
- Lubię prowokować ? powtórzyła. - I sprawdzać, jak zareagują.
- Nie... nie wiem, co powiedzieć... - wymamrotał Andrzej czując, że uszy i policzki płoną mu jak pochodnie.
- Jak to co? Popatrz na mnie. Spójrz na mnie, do cholery! Nie spuszczaj wzroku niczym prawiczek! Wcześniej się gapiłeś, widziałam. Popatrz sobie jeszcze raz. Facetem jesteś, prawda? A ja kobietą. Cycki mam? Mam! Niezłe, nie? Tyłek też niczego sobie! Przecież na to patrzycie, gdy chcecie którąś bzyknąć! I buźkę też mam ładną! Powtarzam ? chcę, żebyś mnie przeleciał. Mocno, namiętnie, gwałtownie! Chcę krzyczeć! I podrapać twoje plecy paznokciami do krwi w momencie, gdy będę mieć orgazm!
- Agata... proszę cię...
- O co? - dziewczyna poderwała gwałtownie głowę. Jej długie czarne włosy rozsypały się w nieładzie, zakrywając wąskimi kosmykami fragmenty twarzy. Dłonie zacisnęły się w pięści, oczy zabłysły... łzami złości... - Ty mnie prosisz? Wydaje mi się, że to właśnie ja ciebie o coś

poprosiłam. Bezpośrednio, powiedziałam ci prosto w oczy, czego chcę.
- Nie... nie mogę... zrozum... - Andrzej jąkał się wiedząc, że coraz bardziej pogrąża się w zakłopotaniu. - Jesteś atrakcyjna... ale nie potrafię...
- Zrozumieć? Zrozumieć??!! - jej głos niebezpiecznie przeradzał się stopniowo w pisk. W oczach błysnęła furia. - Chcę ci się oddać, człowieku!!! To ty mnie zrozum! Nie rozumiesz, czym to dla mnie jest? Jestem kobietą! Mam potrzeby, pragnienia, marzenia! Chcę poczuć w sobie faceta. Chcę, żeby mi zrobił dobrze! Chcę się kochać, pieprzyć, wyć z rozkoszy! Szlag mnie trafia, gdy kolejny raz muszę się zaspokajać palcem czy wibratorem!!! Ciężkiej cholery dostaję! Rozumiesz??? Rozumiesz to??? Polubiłam cię, jesteś spoko... chcę iść z tobą do łóżka! Jaśniej i dosadniej już chyba nie można, prawda???
- Prawda... ale Agata... zrozum... proszę cię, zrozum... nie potrafię tak... nie dam rady...
- Nie dasz rady... - wolno powtórzyła te dwa słowa, rozciągając je do granic możliwości. - Nie dasz rady... Gnój jesteś, a nie facet! Cycki są, tyłek jest, ładna buźka jest... ale wystarczy, że nie ma nóg, a już ci nie stanie! A idź w cholerę!
I po tych słowach Agata ze złością odepchnęła się od restauracyjnego stolika i błyskawicznie pracując rękami potoczyła swój wózek inwalidzki w stronę wyjścia. Nie obejrzała się ani razu. Łzy wściekłości, bezradności i żalu spływały jej po twarzy, rozmazując makijaż...

Rafał ?Zadra? Wieliczko